

Lotos, Orlen > Część stacji paliw upadnie.

Mocno spadnie zyskowność branży

Rentowność stacji paliw po wprowadzeniu podatku od sprzedaży detalicznej drastycznie spadnie – uważa Polska Izba Paliw Płynnych. Z jej ostrożnych szacunków wynika, że dotychczas zyskowność (zysk brutto uwzględniający amortyzację) obiektów własnych należących do koncernów, m.in. takich jak PKN Orlen i Grupa Lotos, wynosiła średnio minimum 137 tys. zł rocznie na pojedynczą stację. Po wprowadzeniu podatku kwota ta zmaleje do 25 tys. zł. Dużo mocniej według szacunków pogorszą się wyniki placówek franczyzowych – z plus 49 tys. zł rocznie do minus 18 tys. zł.

W efekcie zyskowność całej branży, przy szacowanych przez PIPP obrotach na poziomie 44,8 mld zł, wyniesie tylko 120 mln zł, zamiast ponad 450 mln zł, gdyby nowa danina nie obowiązywała. Z drugiej strony pojawią się wpływy do budżetu państwa z tytułu podatku od sprzedaży detalicznej o wartości minimum 330 mln zł. Mniejsza zyskowność stacji będzie jednak oznaczać spadek podatku CIT z 86 mln zł do 27 mln zł. Zmalać też zatrudnienie z 48,6 tys. do 37,9 tys.

Bartosz Graś, partner Kancelarii Prawnej Kijewski Graś i pełnomocnik PIPP, uważa, że planowane wprowadzenie nowego podatku zmusi właścicieli wielu stacji do zamknięcia prowadzonej działalności. – Już dziś część z nich działa na granicy opłacalności. Wprowadzenie nowej daniny będzie oznaczało konieczność wygaszenia tej działalności przez niektóre fir-

my, ogłoszenia upadłości lub, co najgorsze, przejścia do szarej strefy – mówi Graś. Zauważa, że już dziś duża część uczestników rynku działa w szarej strefie i nie płaci podatków, w tym zwłaszcza VAT. To ma negatywne konsekwencje nie tylko dla budżetu państwa, ale i legalnie działających podmiotów. – Jeśli wzrośnie liczba stacji paliw działających w szarej strefie, to pogorszy się kondycja pozostałych firm z branży, gdyż będą musiały prowadzić nierówną walkę z firmami niepłacącymi podatków. To z kolei spowoduje dalszy spadek wpływów do budżetu państwa – twierdzi Graś.

Dodaje, że kolejnym negatywnym skutkiem nowego podatku będzie spadek liczby stacji na obszarach, gdzie popyt na paliwa jest stosunkowo mały, np. na terenie gmin wiejskich. Działające tam obiekty ze względu na małe obroty mogą być zamykane lub mogą pracować tylko w dni robocze. – W efekcie stracą lokalne społeczności, gdyż będą musiały zaopatrywać się w paliwa w większych ośrodkach, a zyskają duże sieci, w tym działające przy zagranicznych hipermarketach – uważa Graś.

PIPP apeluje do ministra finansów o wyłączenia paliw z nowego podatku i wycofanie się z obejmowania nim sieci franczyzowych. Resort podaje, że obecnie trwa analiza propozycji i uwag zgłoszonych podczas konsultacji. – Na obecnym etapie nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje – twierdzi Wiesław Dróżdź, rzecznik ministra finansów. ©© TRF